



Na łamach „Oređzia Miłosierdzia”, wierni charyzmatycznej misji św. Siostry Faustyny, staramy się na różne sposoby przybliżyć tajemnicę miłosierdzia Bożego i ludzkiego. Podejmujemy więc nowy cykl tematów, w których będziemy starali się odslaniać głębię tej najpiękniejszej tajemnicy naszej wiary, tym razem w liturgii, zwłaszcza w sakramentach świętych. Naszym gościem w tych rozmowach będzie s. dr Adelajda Sielepin ze Zgromadzenia Świętej Jadowi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego, która nie tylko wyklada liturgikę na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, ale także, zgodnie z charyzmatem swojego Zgromadzenia, zajmuje się – ogólnie mówiąc – przybliżaniem katechumenom bogactwa liturgii Kościoła jako „przestrzeni” spotkania człowieka z Bogiem. Pierwsze spotkanie w tym cyklu poświęcimy wprowadzeniu w tematykę naszych rozmów, a zaczniemy od najprostszego pytania: Czym jest w ogóle sakrament?

Sakrament to taka szczególna sytuacja, można by też powiedzieć „przestrzeń”, w której najbardziej realnie spotykamy Boga i to w taki sposób, w jaki On sobie tego życzył, przybliżając nam swój zamiar w Chrystusie. Po to przyjął naturę ludzką, by w uchwytnej dla człowieka sposób objawić swoje miłosierdzie – najpierw w słowach i czynach swojego Syna, a potem w prostych widzialnych znakach zwanych sakramentami. Przez nie nadal doświadczamy Jego miłosierdzia. Święty Leon Wielki (V w.) w jednym ze swoich kazań powiedział, że to, co było ukryte w Chrystusie,

przedłuża się w sakramentach Kościoła (*Quod conspicuum fuit in Christo, transiit in Ecclesiae sacramenta*). Miłosierdzie to najbardziej charakterystyczny dar Boga, który jest Miłością. To miłość przebacząca, wyrozumiała i podnosząca, nadająca człowiekowi godność.

Sakrament to jest wydarzenie, w którym nie tylko Bóg obdarowuje i przemienia człowieka swoją miłością, ale także okoliczność, w której i człowiek powinien na to okazanie miłosierdzia odpowiedzieć z wdzięcznością, uwielbieniem i uległością. Jest to więc spotkanie Boga z człowiekiem w Kościele. Słowo „sakrament”, z łacińskiego *sacramentum*, to odpowiednik greckiego słowa *mysterion*, które przeważnie jest tłumaczone, nawet w Piśmie Świętym, jako „tajemnica”. Ale „misterium” („tajemnica”) to nie jest bynajmniej sekret. W rozumieniu biblijnym, jak tłumaczy św. Paweł, jest to odwieczny plan Boży, który nieustannie się realizuje i objawia, a co najważniejsze włącza człowieka we wspólnotę i współdziałanie z Bogiem. Tak więc sakrament to znak, widzialna sytuacja, wydarzenie, poprzez które uczestniczymy w planie Boga, spotykamy Go i reagujemy na Jego działanie.

W nauczaniu Kościoła mówi się o Chrystusie jako Prasakramencie. Jak to należy rozumieć?

Tak, rzeczywiście, o Chrystusie mówi się jako o Prasakramencie z tego względu, że On jest najdoskonalszym widzialnym objawieniem niewidzialnego Boga Ojca. Swoim życiem ob-

jawił Jego miłość i mądrość. Sam powiedział do uczniów: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J 10, 30); *Kto widzi Mnie, widzi i Ojca* (J 14, 9); *Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł* (J 14, 10). Święty Paweł nazywa Jezusa sakramentem – *misterium* (Kol 1, 27; 2, 2), a soborowa Konstytucja o liturgii potwierdza, że w każdym sakramencie, sam Chrystus jest obecnym i działa jako Prasadament (por. KL 7).

Słowo sakrament odnosi się także do Kościoła. Mówimy, że Kościół jest sakramentem.

Kościół jest sakramentem w tym sensie, że jest widzialnym znakiem Chrystusa. Wynika to z natury Kościoła, który nie jest zwykłą organizacją religijną, ale żywym organizmem, Mistycznym Ciałem Chrystusa, jak naucza św. Paweł (por. 1 Kor 12, 12 – 27). Każdy człowiek jest żywym członkiem tego Ciała, którego Głową jest sam Chrystus. Jeśli jesteśmy jedno z Chrystusem, to i między sobą. Obrazem takiej jedności w Chrystusie jest też alegoria o winnym szczepie i latoroślach (J 15, 1 – 10). Kościół jest sakramentem, czyli widzialnym znakiem przymierza człowieka z Bogiem, więzi o randze miłości oblubieńczej, wyłącznej i nierozzerwalnej, która objawi się ostatecznie na Godach Baranka (por. Ap 21, 2. 9).

W ścisłym znaczeniu słowo sakrament odnosimy w Kościele do siedmiu sakramentów. Powiedzmy teraz ogólnie, o jaki wymiar miłości chodzi w każdym z tych sakramentów?

W każdym sakramencie naszym udziałem jest inny aspekt miłosierdzia Bożego. Na chrzczie świętym Bóg po raz pierwszy tak przygarnia człowieka, że oczyszczając go z grzechu, czyni go swoim dzieckiem, otwierając przed nim nadprzyrodzoną szansę życia wiecznego. W bierzmowaniu następuje nieodzowne umocnienie. Bóg, widząc rozdźwięk między naturą dziecka Bożego, zrodzonego przez chrzest, a „tym światem”, który jeszcze Boga

nie poznał, udziela swojego Ducha, aby mocą, jaką Chrystus wypełnił swoje mesjańskie dzieło, także i człowiek kontynuował misję przemiany świata. Eucharystia jest szczytem miłosierdzia – Bóg daje nam po prostu siebie. W sakramencie pokuty i pojednania Bóg wychodzi naprzeciw naszym słabościom i skłonności do grzechu. Jeśli tylko tego pragniemy, to Bóg przygarnia nas i przywraca do bliskości z sobą. W sakramencie namaszczenia chorych doświadczamy dalszej wyrozumiłości Boga co do naszej kruchej natury, gdy z powodu choroby czy wieku słabną siły fizyczne i duchowe. Wtedy miłosierny Bóg przychodzi ze swoją kojącą mocą, aby w okresie próby człowiek nie załamał się, lecz na wzór Chrystusa cierpiącego potrafił znosić swoje cierpienia. Sakrament kapłaństwa święceń jest wyrazem troski Pana Boga o całą ludzkość. Jest sakramentem nieskończonej hojności Boga, gdyż w ten sposób ustanawia On szafarzy swojego miłosierdzia, aby nigdzie go nie brakło. To właśnie dzięki mocy Chrystusa, udzielonej w święceńcach, kapłani mogą sprowadzać Chrystusa na ziemię – tym jest Eucharystia, i jednać nas z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania, czyli przywracać nam możliwość komunii z Chrystusem, dającej zbawienie. W sakramencie małżeństwa Chrystus podnosi miłość ludzką i zdolność tworzenia wspólnoty rodzinnej do rangi widzialnego znaku miłości oblubieńczej między Bogiem a człowiekiem, między Chrystusem a Kościołem, i udziela łask potrzebnych do wypełnienia tak wielkiego i trudnego powołania. Swoją mocą Bóg chroni miłość człowieka od zagrożeń tego świata i czyni ją tak mocną i czytelną, że gdy ją z wiarą pielęgnujemy, to staje się ona zwiastunem prawdziwej nieskończonej wiernej miłości Chrystusa do Kościoła i do każdego człowieka; tej jedynej miłości, która daje szczęście.

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*